

Łącznik zielonogórski

nr 10 (495) 17 marca 2023

www.LZG24.pl



21 marca, w Międzynarodowy Dzień Osób z Zespołem Downa, bądźcie o 10.00 w CRS! Przywitajcie wiosnę w kolorowych skarpetkach, które są symbolem osób z Zespołem Downa. - Zapraszamy do udziału w akcji. Będziemy kolorować, przygotowywać skarpety, które zamocujemy na sznurze. Potem policzymy ile metrów ma nasz skarpetkowy łańcuch. Pobijmy razem rekord! - zachęca Grzegorz Hryniewicz z Katedry Patologii i Rehabilitacji Mowy UZ. >> 4

LUDZIE

Strażak? To nie musi być facet!

- W Polsce wiele osób uważa, że strażakiem powinien być facet. Z koleżankami z Państwowej Straży Pożarnej staramy się przełamać ten stereotyp. Na szczęście moi koledzy z pracy to rozumieją i nie dali mi nigdy odczuć, że jestem gorsza z racji bycia kobietą - mówi Martyna Zielińska.

35-latką to jedyną w Zielonej Górze i jedną z trzech w województwie strażaczek należącą do przydziału bojowego w PSP. Jej dzień wygląda tak jak każdego innego strażaka z grupy. Ma swoje dyżury i jeździ na wszystkie akcje. - Są to wypadki, pożary, ale też mniejsze zdarzenia, gdzie niesiemy pomoc potrzebującym. To zresztą najbardziej lubię w tej pracy, pomoc innym ludziom oraz zwierzętom. Nie ukrywam, że to daje wiele satysfakcji.

(md)

Więcej >> 2



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

DROGI

Za miesiąc otwarcie obwodnicy

Obwodnicą południową pojedziemy 15 kwietnia. Montowane są znaki informacyjne, również na Trasie Północnej. Nowością będą świetlne tablice pokazujące czas przejazdu na Trasie i obwodnicy. Dzięki nim kierowcy dowiedzą się, którą drogą dojadą szybciej do S3.

Obecnie przy nowej obwodnicy kończy się budowa światłowodów. Trwają ostatnie prace porządkowe. Drogowcy

cy sprawdzają każdą barierkę, aby uniknąć późniejszych poprawek.

Kierowcy będą musieli zachować czujność i nie jechać na pamięć. W związku z oddaniem do użytku obwodnicy południowej zmieni się oznakowanie pionowe na Trasie Północnej, a konkretnie przy rondach Rady Europy, Stefana Batorego, Mariana Eckerta (w sąsiedztwie ADB), Ireny Sendlerowej (na Przylep), Piastów Śląskich (na Krosno Odrzańskie) i na skrzyżowaniu Wilkanowo - Słone. - Trasa Północna stanie się drogą wojewódzką, a obwodnica południowa krajową - wyjaśnia Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI



Drogowcy już montują nowe znaki informacyjne

w magistracie. I dodaje: - Na wielkich zielonych tablicach musimy pokazać nowe miejscowości kierunkowe. Przy okazji uporządkujemy oznakowanie trasy do miejskich sołectw. Na przykład przy rondzie Ireny Sendlerowej dowiemy się, który zjazd poprowadzi do Przylepu, a na rondzie Stefana Batorego - do Łężyca.

Są też dobre wiadomości dla mieszkańców sołectw Racula, Drzonków i Kiełpin, gdzie staną znaki zakazu wjazdu dla pojazdów powyżej 3,5 tony (część z nich już została ustawiona, ale jeszcze nie obowiązują). Nowe znaki pojawią się też na drodze S3, np. przy węźle Zielona Góra-Północ.

Miasto montuje także tzw. tablice świetlne zmiennej treści przed rondem Piastów Śląskich i w Wilkanowie. Mają informować kierowców samochodów osobowych o czasie przejazdu obwodnicą południową i Trasą Północną. Dzięki bieżącym informacjom zmotoryzowani będą wiedzieć, która trasa jest mniej zakorkowana, co pozwoli na wybór tej odpowiedniej do przejazdu.

Odbiór inwestycji zaplanowano zaraz po Wielkanocy. - Obwodnicę oficjalnie otwieramy 15 kwietnia, czyli kilka miesięcy wcześniej niż zakładaliśmy - zapowiada dyrektor Staniszewski.

(rk)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Strażacy zamiast wygłaszania pogadek stawiają na praktykę. - Jak się samemu spróbuje, łatwiej zapamiętać - skomentowała pani Ania, jedna z uczestniczek IV edycji lubuskiej akcji „Kobieta potrafi”. W ubiegły piątek kilkadziesiąt pań z zielonogórskich urzędów i instytucji uczyło się jak w przypadku zagrożenia zachować zimną krew i odpowiednio reagować. Panie m.in. przeszły szkolenie z pierwszej pomocy, gasiły symulowany pożar, ćwiczyły na wirtualnych urządzeniach treningowych. - Uczymy bezpiecznych zachowań w przypadku zagrożenia w domu czy w podróży - wyjaśnił st. kpt. Arkadiusz Kaniak, rzecznik zielonogórskiej PSP. - Wiedza i szybkie podejmowanie decyzji mogą uratować życie. (ah)

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

WINOBRANIE

Wygraj to!

Artysty, którzy chcieliby wystąpić na tegorocznej winobraniowej scenie, na zgłoszenia mają czas do końca marca.

Kto żyje muzyką i efekty pasji chce pokazać bliskim albo marzy o wielkich scenach, może zacząć od tej nieco mniejszej. Zielonogórski Ośrodek Kultury prowadzi nabór do trzeciej edycji projektu „WyGRAJ to”, zapraszając artystów do udziału w plebiscycie, którego zwycięzcy wystąpią we wrześniu na winobraniowej scenie. Pro-

jekt adresowany jest do wykonawców rocka, metalu, muzyki elektronicznej albo klasycznej, rapu, poezji śpiewanej czy alternatywnej. Mogą to być zespoły muzyczne, muzycy, wokaliści prezentujący własny niecoverowy repertuar. Zakwalifikowani wykonawcy najpierw (kwiecień/maj) zaprezentują się na scenie Hydro(zagadki, w czerwcu wideo z ich występów pojawi się na fanpage'u ZOK. Zaproszenie na winobraniową scenę trafi do trzech artystów, którzy zbiórą największą „polubien”. Formularz zgłoszeniowy pod adresem: <http://zapisy.zok.com.pl/>. Zgłoszenia do końca marca. (el)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



LUDZIE

Lubię nieść pomoc innym

35-letnia Martyna Zielińska to jedyna w Zielonej Górze i jedna z trzech w województwie strażaczek należących do przydziału bojowego w Państwowej Straży Pożarnej. - W Polsce wiele osób uważa, że strażakiem powinien być facet. Z koleżankami z PSP staramy się przełamać ten stereotyp - mówi M. Zielińska.

- Jak wygląda pani codzienna praca w przydziale bojowym?

Martyna Zielińska: - Tak jak każdego innego strażaka przydzielonego do tej grupy. Mam swoje dyżury i jeżdżę na wszystkie akcje, na które jesteśmy wysyłani. Są to wypadki, pożary, ale też mniejsze zdarzenia, gdzie nie musimy pomóc potrzebującemu. To zresztą najbardziej lubię w tej pracy, pomoc innym ludziom oraz zwierzętom. Nie ukrywam, że daję wiele satysfakcji.

- Jest pani drobnej postury, czy to nie jest przeszkodą w pracy strażaka?

- Od siedmiu lat jedną z moich największych pasji jest bieganie. Ćwiczę i trenuję regularnie, nie czuję się słabeuszką! Czasami podczas akcji są sytuacje, gdy faktycznie przydaje się silna, męska dłoń. Ale zdarza się też, że chłopaki z racji swojej budowy nie mogą gdzieś wejść lub się dostać. Wtedy bycie drobnym może okazać się bardzo przydatne. Z moich obserwacji wynika też, że ludzie, a szczególnie dzieci, bardziej ufają kobietom. To również może być kluczowe, gdy trzeba kogoś uspokoić lub wyka-

- Co jest najtrudniejsze w byciu strażakiem?

- Poza sprawnością fizyczną jest to oczywiście przygotowanie psychologiczne. Gdy jedziemy na akcję, nigdy nie wiemy czego tak



Martyna Zielińska

Pochodzi z Leszna. Od września 2022 roku służy w PSP w Zielonej Górze. Przyznaje, że nie lubi tłoku wielkich metropolii, dlatego nasze miasto bardzo jej się podoba. Ulubionym miejscem pani Martyny jest Winne Wzgórze i Palmiarnia, tam w wolnych chwilach wybiera się na spacer.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

- Co by pani radziła dziewczynom, które rozważają wstąpienie do straży pożarnej?

- Na pewno trzeba mieć w sobie wiele uporu w dążeniu do celu, być zdecydowanym na ciężką pracę, aby spełnić to marzenie. Radziłabym od wstąpienia w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej, tak aby nabyć odpowiedniego doświadczenia i przekonać się czy naprawdę tego chcemy. Alternatywą jest nauka w jednej ze Szkół Aspirantów PSP lub w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Ja zdecydowałam się na pięcioletnią służbę w OSP.

- Czy to miało duży wpływ na pani życie?

- Zdecydowałam poświęcić się karierze zawodowej, obecnie nie mam dzieci ani męża. Nie da się ukryć, że człowiek, który ma rodzinę, ma też jej dobro z tyłu głowy podczas niebezpiecznych akcji. Być może z tego powodu jestem nieco odważniejsza, ale też bardziej zdeterminowana do pracy na rzecz społeczeństwa. W ramach służby na pewno chciałabym zostać kierowcą wozu strażackiego, mam nadzieję, że dostanę taką szansę. A w pozostałych kwestiach życiowych... co ma być, to będzie.

- Dziękuję.

Maciej Dobrowolski

INWESTYCJE

W Łęzycy będzie szkoła, w planach teren rekreacyjny

Zielonogórski oddział firmy Exalo Drilling wybuduje nową placówkę oświatową w Łęzycy. W planach jest też boisko wielofunkcyjne z terenem rekreacyjno-wypoczynkowym. O atrakcjach zdecydują mieszkańcy podczas szyskowanych konsultacji społecznych.

Projekt nowej szkoły wykonała pracownia Arcus. Ogłoszono przetarg na wybudowanie placówki, zgłosiły się cztery firmy. Firma Exalo Drilling złożyła najkorzystniejszą ofertę. Wyceniła swoje usługi na ok. 20,3 mln zł. A to oznacza oszczędności w miejskim budżecie, w którym zabezpieczono na zadanie 22 mln zł.

Filia Zespołu Edukacyjnego nr 6 w Przylepie w założeniach ma być nowoczesną i funkcjonalną placówką z oddziałami przedszkolnymi. Nie zabraknie w niej stołówki, biblioteki, sali informatycznej i salki sportowej.

Pumptrack albo miasteczko ruchu

Teren rekreacyjny powstanie w dwóch etapach. W pierwszym pewne jest już boisko. Co jeszcze się pojawi? Do wyboru będą m.in.: mia-

steczko ruchu drogowego, wiata rekreacyjna, muzyczny plac zabaw - takiego jeszcze nie ma w Zielonej Górze - i pumptrack do jazdy na rolkach, deskorolkach i rowerach. Do zagospodarowania jest około 1,8 hektara terenu.

- Zostaną przygotowane trzy koncepcje wraz z wizualizacjami możliwości zagospodarowania terenu, które zostały omówione na spotkaniu roboczym - wyjaśnia Natalia Plonkowska, architektka z pracowni Ar-Project odpowiedzialnej za wizualizację terenu rekreacyjnego.

- Jesteśmy na etapie „burzy mózgów”, zbieramy pomysły - dodaje Izabela Bernaczek-Borek z Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie. - Mieszkańcy powinni być zadowoleni, w Łęzycy nie ma miejsca do wypoczynku i rekreacji.



Spotkanie w urzędzie miasta. O koncepcjach zagospodarowania terenu rekreacyjnego rozmawiają Izabela Bernaczek-Borek, Natalia Plonkowska i Filip Gryko. FOT. MONIKA ZAPOTOCZNA/UM

Zapytamy mieszkańców

Temat pilotuje radny Filip Gryko (Zielona Razem). - Tradycyjnie najważniejsze jest dla nas zdanie zielonogórzan - mówi F. Gryko.

- Kilka lat temu obiecaliśmy, że w tej rozbudowującej się części Zielonej Góry powstanie placówka oświatowa. Dostrzegamy słowa. Obecnie trwają prace nad przed-

stawieniem trzech koncepcji zagospodarowania terenu rekreacyjnego, który też znajdzie się w Łęzycy. Wkrótce poprosimy mieszkańców o głosowanie. Nie wiemy jeszcze tylko czy nad konkretną koncepcją, czy tak jak w przypadku parkingu wielopoziomowego nad poszczególnymi elementami projektu.

Przypomnijmy, że w 2021 r. urząd miasta zorganizował piknik konsultacyjny w Łęzycy, w trakcie którego mieszkańcy w większości opowiedzieli się za budową szkoły. Placówka ułatwiłaby życie rodzicom, którzy dowożą pociechy na zajęcia do Przylepu. Zielonogórskie sołectwo bardzo się rozbudowuje. Mieszka tu już ponad trzy i pół tysiąca osób, a deweloperzy wnoszą kolejne domy. (rk)

KONSULTACJE

Wybierz trasę miniautobusu

To ostatni dzwonek na oddanie głosu w konsultacjach społecznych poświęconych kursowaniu elektrycznych busików spod Palmiarni. Czas jest do 19 marca.

Którą z trzech tras pojedzie miniautobus? Wszystkie mają część wspólną. Autobus wyruszy z przystanku przy nowym parkingu przy Palmiarni i pojedzie w kierunku deptaka, zatrzymując się na przystankach przy ulicy Kupieckiej, Ciesielskiej, przy Wieży Głodowej, blisko ratusza i przy Placu Pocztowym. Następnie powróci ulicą Drzewną do Kupieckiej i po przystanku na pl. Matejki dojedzie do urzędu miasta.

Ankieta do głosowania znajdziemy na stronie <https://zielonagora.konsultacjejst.pl>

Każdy może wybrać jeden z trzech proponowanych wariantów. Informacje z odnośnikiem do ankiety oraz mapki z proponowanymi trasami są też dostępne na stronie internetowej urzędu miasta: www.zielona-gora.pl.

(rk)

POMOC

Tu po posiłek i po poradę

W miniony wtorek Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej otworzyła przy ul. Dworcowej 21 nowe Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom. - Teraz łatwiej nam będzie wspierać potrzebujących - mówi Natalia Prymak, koordynatorka placówki.

Warto zauważyć, że wcześniej migranci i uchodźcy mogli szukać pomocy w siedzibie Caritas przy ul. Bema. - Od czasu wybuchu wojny w Ukrainie liczba takich osób znacznie wzrosła, dla-



Natalia Prymak przyjechała do Polski z Ukrainy sześć lat temu. Teraz chce nieść pomoc cudzoziemcom. FOT. PIOTR JĘDZURA

tego wspólnie z urzędem wojewódzkim przeprowadziliśmy projekt, w ramach którego stworzono nowe miejsce - tłumaczy N. Prymak, która sama przyjechała do Polski z Ukrainy sześć lat temu. Przyjęła pracę koordynatorki, bo chce nieść pomoc cudzoziemcom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

- Zgłaszając się do Centrum, można zapisać się na paczki żywnościowe oraz posiłki, które dostarcza Caritas. Oprócz tego mamy przygotowane dla potrzebujących odzież oraz buty. Na miejscu odbywają się porady psychologiczne oraz prawne. Mamy też stanowisko komputerowe dla każdego, kto potrze-

bowałby skorzystać z internetu - wylicza pani Natalia.

W ciągu tygodnia do Caritas zgłasza się od 50 do 70 cudzoziemców. - Staramy się zawsze doradzić wszystkim, którzy nie do końca znają polskie realia, ułatwić im poruszanie się pomiędzy różnymi urzędami, wypełnić dokumenty. To również jest istotne - dodaje nasza rozmówczyni.

Do Centrum przy ul. Dworcowej 21 mogą się teraz zgłaszać również potencjalni darczyńcy. - Najbardziej brakuje chemii, środków czystości i higieny, szczególnie tych dla małych dzieci. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc - podkreśla N. Prymak. (md)

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm
AKADEMICKE RADIO
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

SZKOŁY

Zajrzyj do „trójki”

Dyrekcja III Liceum Ogólnokształcącego zaprasza uczniów ósmych klas szkół podstawowych na Dzień Otwartych Drzwi w piątek, 24 marca, w godz. 9.00-15.00.

Wydarzenie ma przybliżyć potencjalnym nowym uczniom, jak wygląda nauka w III LO. - Przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji dla odwiedzających - informuje Agnieszka Seiler, nauczycielka i koordynatorka

wydarzenia. - W programie znajdą się interesujące prezentacje wszystkich przedmiotów. W przypadku chemii czy fizyki będą to ciekawe doświadczenia, z języka polskiego wciągająca debata, a z matematyki gry i zadania logiczne. Nie zabraknie wspólnych integrujących tańców.

Odwiedzający będą mogli obejrzeć artystyczny pokaz talentów oraz galerię prac plastycznych uczniów III LO. - Zapraszamy do odwiedzin. Nastawiamy się na całe klasy z wychowawcami, ale można też przyjść z rodzicami - podkreśla A. Seiler. (md)



cytat tygodnia

Uniwersytet Zielonogórski otrzymał bardzo dobre wyniki w procesie ewaluacji. Możemy doktoryzować i habilitować we wszystkich 23 dyscyplinach na naszej uczelni. To ogromny prestiż. Korzyścią jest zwiększona subwencja badawcza, możemy też tworzyć kierunki bez zgody ministra.

prof. Marcin Mrugalski,
prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

Dzień kolorowej skarpetki - włącz się do akcji!

21 marca obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób z Zespołem Downa. Z tej okazji Katedra Patologii i Rehabilitacji Mowy UZ wraz z partnerami zaprasza na dwa wydarzenia - konferencję i bicie rekordu w tworzeniu łańcucha z kolorowych skarpetek. Pierwszy dzień wiosny będzie niezwykle!

Uniwersytet Zielonogórski wraz z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli, Urzędem Miasta Zielona Góra i Stowarzyszeniem Syndrom na Ręcz Osób z Zespołem Downa kontynuują działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami. - Z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Zespołem Downa przygotowaliśmy dwa wydarzenia. Pierwsze to konferencja naukowa „Weź mnie docen a nie oceń. Codziennosc osób z Zespołem Downa”, która odbędzie się 20 marca w bibliotece UZ o godz. 10.00. Będziemy gościć nie tylko przedstawicieli nauki, ale również osoby z Zespołem Downa. Konferencję rozpocznie występ dzieci ze szkoły specjalnej. Będą też uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej i galeria prac wykonanych przez osoby z Zespołem Downa - tłumaczy dr Katarzyna Kochan z Katedry Patologii i Rehabilitacji Mowy.

Rekordowy łańcuch

Drugi dzień będzie miał charakter happeningu. 21 marca w hali CRS o godz. 10.00 rozpocznie się wydarzenie „Przywitaj wiosnę w kolorowych skarpetkach”. Uczestnicy będą tworzyć łańcuch z tej części garderoby. - Organizujemy happening przy współpracy wielu instytucji i partnerów. Zapraszamy do udziału mieszkańców Zielonej Góry, ale nie tylko. Zapraszamy wszystkich z województwa, z Polski, z zagranicy. Takiego wydarzenia jeszcze nigdy nigdzie nie było! Będziemy kolorować, przygotowywać skarpetki, które następnie zamocujemy na sznurze. Później policzymy ile metrów kolorowych skarpetek wspólnie udało nam się utworzyć. Ta akcja ma pokazać po prostu, że Zielona Góra to miasto bardzo wrażliwe na pomoc drugiej osobie - zachęca do udziału dr Grzegorz Hryniewicz z Katedry Patologii



i Rehabilitacji Mowy, który reprezentuje też stowarzyszenie „Warto jest Pomagać”.

Świat byłby szary

W Polsce żyje około 60 tys. osób z Zespołem Downa, które potrzebują naszego wsparcia, o czym przypomina dr Patrycja Łychmus, prezeska Stowarzyszenia Syndrom na Ręcz Osób z Zespołem Downa. - Ci ludzie mieszkają, żyją, funkcjonują, starają się być pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Wspomagamy ich poprzez różne działania, zajęcia, organizowanie spotkań. Staramy się też jednoczyć środowisko osób z niepełnosprawnościami. Z ogromną radością współpracujemy m.in. z Katedrą Patologii i Rehabilitacji Mowy UZ. Staramy się pokazywać, że osoby z niepełnosprawnościami są niestereotypowe. Dzień kolorowej skarpetki to jest właśnie taki dzień - pokazujący różnorodność, ale i odmienność. Jest też troszkę

uczulający społeczeństwo na to, że w tej odmienności jesteśmy interesujący, jesteśmy barwni - mówi dr Łychmus. - Gdyby nie ta odmienność, świat byłby szary, smutny. Stąd te skarpetki nie do pary, które są symbolem osób z Zespołem Downa. Data też nieprzypadkowa, 21 marca. Zespół Downa charakteryzuje się tym, że jest to zespół wad wrodzonych spowodowanych obecnością dodatkowego chromosomu 21. To sprawia, że osoby te są wyjątkowe jeżeli chodzi o wygląd, ale też odbiór rzeczywistości. Są radosne, wspaniałe, szczerze, żyją tu i teraz.

Aby zarejestrować się do udziału w akcji wystarczy wejść na stronę odn.zgora.pl. Organizatorzy zapraszają przedszkola, szkoły podstawowe, szkoły ponadpodstawowe, studentów, seniorów. Każdego, kto chce wziąć udział w biciu rekordu.

Katarzyna Doszczak
Biuro Prasowe UZ

WYDARZENIE

Do Ochli na Kaziuki!

Zapachnie nie tylko Kresami. Aż 140 wystawców z różnych zakątków Polski zapowiedziało swój udział w tradycyjnym jarmarku.

- Tego jeszcze nie było, bo choć Kaziuki to nasza największa impreza, zwykle uczestniczy w niej około 70 wystawców. Przyjadą nawet spod Rzeszowa, więc asortyment, który przywiozą, też będzie przebogaty. Nie zabraknie rekordziści słowiańskiego, palm, pisanek, przed-

miotów sztuki użytkowej, będą deski, miody, przyjedzie nawet pan, który rzeźbi ptaki i ma ich całą kolekcję... Zapowiedziało się też sześć kół gospodyń wiejskich, które proponują potrawy regionalne - zapowiada Natalia Działura z Muzeum Etnograficznego w Ochli.

Skansen znów zaprasza na Kaziuki, doroczne święto tradycyjnej sztuki ludowej. Jak zawsze odbędzie się dwa tygodnie przez Wielkanocą, w tym roku 26 marca, w godz. 11.00-16.00.

Kaziuki 2023 to moc wielkanocnych i ludowych różnic oraz doznań smakowych. Ale chętnie

ni wezmą też udział np. w warsztatach tworzenia pisanek i wicia palm w Zagrodzie Kamiennej. Organizatorzy jeszcze czekają na potwierdzenie przyjazdu z Leszna Tadeusza Zajdowicza z jego stuletnią katarzynką, ale na scenie skansenu na pewno zaprezentują się zespoły ludowe: Saska, Fudzijanki, Łużycki Zespół Wokalny, Karolinki z Grabika, Jutrzenka, Łemkowski zespół Roztoka, Kryniczeńka i żarski Złoty Wieś. Na swoje przedstawienie najmłodszych zaprosi też teatr Bałajka. W kaziukową niedzielę zobaczymy również m.in. wernisaz

wystawy pt. „Podróże wycińnanek” z Muzeum Częstochowskiego, wystawę czasową Świat Dziecka.

- Na parkingu na zmotoryzowanych gości czekać będzie około 200 miejsc. Nie ma, jednak sugerujemy, by do skansenu wybrać się autobusem miejskim. Jak co roku MZK przygotowuje dodatkowe linie. Poinformujemy o nich na stronie internetowej i fanpage'u muzeum - zapowiadają organizatorzy.

Za wstęp na jarmark zapłacimy 12 zł. Bilety dostępne są w kasie muzeum, ale w tym roku po raz pierwszy również na abilet.pl (el)



Wydarzenie nawiązuje do jarmarku odpustowego w Wilnie, który od ponad 400 lat organizowany jest tam 4 marca, w dzień świętego Kazimierza
FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORA

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Sztuka cichego bicia kotletów



Zapytałem kilku znajomych, co jest najbardziej uciążliwe w ich zielonogórskim życiu. Liczyłem na małą diagnozę miejskich potrzeb. Srode się zawiodłem. Najczęstszą odpowiedzią było, że... najbardziej uciążliwi są sąsiedzi i gdyby nie oni, żyłoby się OK. Ci, którzy mieszkają w spółdzielczych blokach najbardziej narzekali na... niedzielne bicie kotletów.

- Śpisz sobie w niedzielę rano, niekoniecznie po szaleństwach sobotniego wieczoru, a tu łup, łup, łup dochodzi ze wszystkich stron. Powiedz mi, Andrzeju, czemu ci ludzie uparli się, by już od ósmej rozbijać kotlety, jakby nie mogli zrobić tego w mięsny albo poczekać z tym co najmniej do południa?

Tym sposobem przypominałem sobie, że narodowym sportem Polaków nie jest piłka kopana ani żużel, lecz niedzielne bicie kotletów. Jako domorosły socjolog tłumaczę to sobie tym, że dawniej w ten sposób dawało się znać, iż w naszym domu jest bogato, bo w niedzielę u nas mięso, a nie mączne kluski. Ale to było dawniej... Teraz niedzielny schabowy spowszedniał, ale nawyki pozostały. Mało kto bije kotlety cicho, kładąc pod deskę rącznik i rozbijając schaboszczaka na kolanie. Ma być głośno i z przytupem. Co tam sąsiedzi spod czwórki, nieważne, że wrócili z nocnej szychty albo mają małe dzieci. Niedzielę rozpoczynamy waląc w kotlet. Moja chata, nawet w akustycznym, spółdzielczym bloku, jest moja... Sztuka bicia kotletów z finezją nie istnieje. Ten schabowy to trochę taki symbol naszej wspólnoty. Głośniej walimy w stół, nie uważając na potrzeby innych, ba, nawet ich nie chcemy słuchać. Nie będzie Paweł Gawłowi mówił, że ma żyć pod swoim dachem ciszej, choćby i w niedzielę.

Widać to po różnych Facebookach, Instagramach i Tik-Tokach. Czego byś nie wrzucił, ktoś ci dopieprzy. Fotka z jazdy w zimowych warunkach - dać mu mandat, bo trochę śniegu leży na masce, fotka z picia kawy - fajnie, ale czemu pański samochód stoi pod moim domem. Leśnik, by móc pracować w lesie, uczy się pięć lat w technikum i pięć lat na studiach. Ale później przychodzi babka po socjologii, która postanowiła działać w modnym ruchu miejskim czy zielonym i uważa, że wie lepiej od leśnika, co dla tego lasu jest dobre i gajowego słuchać nie będzie. Coś się porobiło z naszym światem. Przyroda wariuje, ludzie wariują. Wprawdzie Stanisław Lem pisał, że dopóki nie poznał internetu, nie wiedział, iż tyłu idiotów jest na świecie, więc może to ja nie mam racji. Wariatów jest tyle samo, tylko dzięki internetowi się policzyli i zobaczyli, że jest ich większość. A skoro w demokracji większość rządzi, to uznali, że teraz jest ich czas i nikt im nie zabroni głośno bić kotletów. I piany, i wszystkiego innego. A że ktoś ucierpi? Straty w boju o lepsze jutro były, są i będą... Pocięszam się tym, że idzie wiosna i wszystkim nam ponury nastrój odpuści.

AKCJA

Casting na małą sobowtórkę ze słonecznikami

To będzie przednia zabawa - muzeum poszukuje dziewczynki, która odegra rolę bohaterki słynnego dzieła Olgi Boznańskiej „Dziewczynka ze słonecznikami”. Szykujcie się, młode damy, w wieku 8-12 lat! Rodzice, macie czas na zgłoszenia do 7 kwietnia.

„Dziewczynka ze słonecznikami” to najcenniejszy okaz współczesnej polskiej sztuki, jaki znajduje się w zbiorach zielonogórskiego muzeum. Jest cenny i bardzo rzadko pokazywany.

Nasza Mona Liza

- To taka nasza zielonogórska Mona Liza, bardzo ceniona i lubiana przez muzealników - mówi Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. - Jest bardzo rzadko prezentowana. Teraz będziemy ją mogli zobaczyć podczas planowanej dużej wystawy dzieł Olgi Boznańskiej, organizowanej dzięki współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie, skąd przyjedzie 36 dzieł artystki.

To duże wyzwanie logistyczne. Transport i ochronę dzieł zapewni krakowskie muzeum. Przy tej okazji dyrektor Kania chce wrócić do sprawdzonego pomysłu sprzed sześciu lat, kiedy to w muzeum zorganizowano casting na sobowtórkę bohaterki obrazu - jasnowłosej dziewczynki.

Duże podobieństwo

- Na nasz apel odpowiedziało 28 kandydatek. Ku naszemu zaskoczeniu były to nie tylko mieszkanki Zielonej Góry i okolic, ale również Krakowa, Zgorzelca czy Warszawy - opowiadała wówczas Alicja Błażyńska, rzeczniczka muzeum. - Każda wzięła udział w specjalnej sesji fotograficznej. Komisja pracowników MZL wybrała aż trzy dziewczynki, z racji dużego podobieństwa do postaci, ale również cech charakteru i umiejętności artystycznych.

Były to: Wiktoria Bargieł z Krakowa i dwie zielonogórzanki - Kalina Czechowska oraz Nadia Hardel.

- Teraz są to już młode kobiety. Wtedy najwyższą ocenę otrzymała Wiktoria Bargieł z Krakowa, która obecnie jest początkującą pianistką - opowiada dyrektor Kania. - Skontaktowaliśmy się z nią i jej rodzicami. Ma do nas przyjechać na otwarcie wystawy. Może coś zagra? Oczywiście zapraszamy również dwie pozostałe laureatki. Zobaczymy, jak się zmieniły.

Teraz muzeum ponownie szuka dziewczynek o jasnych włosach w wieku 8-12 lat, które przypominałyby bohaterkę obrazu. Placówka czeka na zgłoszenia



„Dziewczynka ze słonecznikami”, 1891, pastel, papier, 64x48 cm

FOT. ZBIORY MZL

do 7 kwietnia. Do tego dnia można przysłać dokumenty na adres: konkurs.mzl@gmail.com. Regulamin znaj-

duje się na stronie internetowej muzeum.

Sam casting fotograficzny potrwa trzy dni i odbę-

dzie się 22-24 kwietnia. Zwycięzczynię poznamy 3 czerwca na obchodach Dnia Dziecka.

(tc)

OLGA BOZNAŃSKA

Olga Boznańska (1865-1940). Urodziła się w Krakowie, zmarła w Paryżu. Jest uznawana za najwybitniejszą polską malarzkę okresu Młodej Polski. Sławę przyniosły jej portrety malowane głównie w pracowni. W wieku 21 lat wyjechała do Monachium, później mieszkała i tworzyła w Paryżu. Do jej najśłynniejszych dzieł zalicza się portret „Dziewczynka ze słonecznikami”. W tym nurcie utrzymany jest portret „Dziewczynka ze słonecznikami” będący własnością naszego muzeum.



Portret Olgi Boznańskiej, lata 30. XX wieku

NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

„DZIEWCZYNA ZE SŁONECZNIKAMI”

To najcenniejszy obraz współczesnej sztuki polskiej w zbiorach zielonogórskiego muzeum. Boznańska namalowała go w 1891 r., prawdopodobnie w Monachium. Jest prezentowany niezwykle rzadko, ponieważ został wykonany w technice pasteli. Takie dzieła źle znoszą oddziaływanie światła i muszą być przechowywane w specjalnych warunkach. Kiedy są eksponowane publicznie, zazwyczaj pokazuje się je w półmroku, przy lekkim świetle. Mocne oświetlenie szkodzi pastelom. Obraz w zbiorach muzeum jest od 1958 r.

- Wówczas, w ramach zakupu polskich dzieł sztuki, nabył go Desie ówczesny dyrektor Michał Kubaszewski - opowiada dyrektor Kania. - Była to jedna z pierwszych transakcji. Kupiono też wiele cennych figurek z porcelany. Artystka wtedy nie była jeszcze tak popularna. Zachował się rachunek z tej transakcji. Obraz Boznańskiej kosztował 1.500 zł. To nie była zbyt wygórowana cena. W tym czasie podobne kwoty płacono za dzieła kupowane w Zielonej Górze od rodzimych artystów: Mariana Szpakowskiego czy Klema Felchnerowskiego.

WYSTAWA

„Olga Boznańska (1865-1940)” w Muzeum Ziemi Lubuskiej, wystawa prac z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie. Wernisaż 21 kwietnia 2023 r. Ekspozycja będzie czynna do 20 sierpnia.

Przebieg castingu:

1. Plan zdjęciowy zostanie zorganizowany w dniach 22, 23 i 24 kwietnia 2023r. (sobota, niedziela, poniedziałek).
2. Sesja fotograficzna odbędzie się w przestrzeniach Muzeum Ziemi Lubuskiej.
3. Uczestniczki będą pozować do zdjęć w aksamitnej sukience uszytej na wzór sukienki z portretu i będącej własnością muzeum.
4. Uczesanie pozostaje w zakresie uczestniczek i musi być jak najbardziej zbliżone do fryzury dziewczynki z portretu.

FOT. MARIUSZ KOWALSKI



Wiktoria Bargieł z Krakowa

FOT. ALICJA BŁAŻYŃSKA



Kalina Czechowska z Zielonej Góry

FOT. MARIUSZ KOWALSKI



Nadia Hardel z Zielonej Góry

Na muzycznej scenie goszczą już ponad dwie dekady

W tym roku orkiestra Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia. - Stworzyliśmy w Zielonej Górze i regionie platformę do promocji jazzu. To miało później wpływ na rozwój całego środowiska - mówi prof. Jerzy Szymaniuk, założyciel, dyrygent i kierownik artystyczny zespołu.

- Jak zaczęła się pana przygoda z Big Bandem UZ? Skąd pomyśl na taką inicjatywę?

Jerzy Szymaniuk: - Wszystko zaczęło się w 1998 roku na bazie Studium Muzyki Jazzowej, które było w pewnym sensie powrotem do inicjatywy z końca lat 80. XX wieku. Wtedy realizowany był projekt pod tą samą nazwą w Domu Kultury Mrowisko działającym przy Wyższej Szkole Pedagogicznej. Nasi studenci chcieli się muzycznie kształcić i rozwijać, zdobywać doświadczenie. Zaproponowali stworzenie Big Bandu, co nie było wtedy powszechne na uczelniach wyższych. Kiedy już wcześniej prowadziłem inne orkiestry, z radością przyjąłem inicjatywę młodzieży. Przygotowania trwały kilka miesięcy, ale gdy już wyznaczaliśmy pierwsze spotkanie, okazało się, że na miejscu pojawiło się wielu młodych ludzi z instrumentami. Zabraliśmy się do ćwiczenia, a wkrótce odbyły się pierwsze koncerty. Po czterech miesiącach na Festiwalu Big Bandów

w Nowym Tomyślu zajęliśmy od razu trzecie miejsce! W kolejnych latach tych wydarzeń było więcej. Wystąpiliśmy m.in. w 2000 roku na festiwalu Jazz Nad Odrą, w 2001 na Sopot Moło Jazz Festiwal, a w 2002 rozpoczął się cykl koncertów Big Band UZ i Przyjaciele, który szybko zyskał uznanie publiczności i cieszy się popularnością do dzisiaj. Występowaliśmy też za granicą, m.in. w Niemczech, Szwecji czy Hiszpanii. Ale ważne jest również to, że stworzyliśmy w Zielonej Górze i regionie platformę do promocji jazzu. To miało później wpływ na rozwój całego środowiska.

- Kto wchodzi w skład orkiestry? Jak to wyglądało na przestrzeni lat?

- Big Band UZ ma klasyczny skład. Tworzą go cztery sekcje, w tym cztery trąbki, cztery puzony, pięć saksofonów oraz instrumenty sekcji rytmicznej, m.in. fortepian, perkusja, kontrabas, instrumenty perkusyjne. Przez dwie dekady działalności przez orkiestrę przewinęły się dziesiątki utalentowanych muzyków. Dziś są to absolwenci, wykładowcy, ale też na-



Prof. Jerzy Szymaniuk

Dyrygent, kompozytor i aranżer, animator życia muzycznego. Zajmuje się nauczaniem i upowszechnianiem muzyki jazzowej. Założył i prowadził Studium Muzyki Jazzowej, organizował Akademię Jazzu, Warsztaty Jazzowe oraz Ogólnopolskie Spotkania Big Bandów. Kierownik artystyczny Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego, prezes Zielonogórskiego Stowarzyszenia Jazzowego, dyrektor artystyczny Festiwalu Jazzowego Green Town of Jazz w Zielonej Górze.

FOT. PIOTR JĘDZURA

si studenci, których zachęcam, aby wzięli udział w kilku koncertach w ciągu roku studiów. Nadmienię, że oso-

by, które występowały z uniwersytecką orkiestrą, często najpierw kończyły studia, zostawały profesjonalnymi muzykami, a później wracały do nas na uczelnię w roli wykładowców. Dzisiaj to przede wszystkim grupa przyjaciół, która chce brać udział w muzycznych projektach. Osobiście sprawia mi wielką przyjemność wspólne koncertowanie. Pamiętajmy, że muzycy uczą się i doskonale umiejętności przez całe życie.

- Big Band UZ często gra muzykę rozrywkową. Jak dobierany jest repertuar?

- Kluczowe jest, na jakie wydarzenie się przygotowujemy, jaki profil ma dany festiwal. Graliśmy muzykę strictly jazzową, filmową, estradową a także koledy. Często występujemy z zaproszonymi specjalnie gośćmi, np. w 2022 r. podczas Green Town Of Jazz współpracowaliśmy m.in. z Wojciechem Myrczkiem. Korzystamy też w ramach koncertów z dorobku tak znakomi-

tych postaci jak np. Frank Sinatra, Wojciech Młynarski czy Agnieszka Osiecka. Sam też piszę aranżacje i muzykę dla naszej orkiestry, repertuar jest naprawdę szeroki.

- Rozpoczęliście jubileusz od koncertu na Dzień Kobiet. Co nas jeszcze czeka w tym roku?

- Na 23 listopada zaplanowana jest główna gala jubileuszowa z koncertem, który odbędzie się w Filharmonii Zielonogórskiej. Tego dnia wystąpi z nami Ewa Bem. Wcześniej, w czerwcu, zamierzamy nagrać kolejną płytę, na której będzie można odnaleźć melodie z popularnych produkcji filmowych. Z kolei prof. Barbara Literska przygotowuje monografię dokumentującą dorobek artystyczny Big Bandu UZ. Myślę, że to będzie ciekawa publikacja, która w sposób wyczerpujący przedstawi ponad 20 lat z życia naszej orkiestry.

- Dziękuję.

Maciej Dobrowolski

DRUGI

Czarne skrzynki liczą auta

Na słupach latarni, znaków drogowych i sygnalizatorów świetlnych zamontowano urządzenia mierzące natężenie ruchu samochodów. Przez najbliższe tygodnie w godzinach szczytu będą odbywały się pomiary. Ich wyniki pomogą stworzyć nowy model ruchu w mieście.

- Kolejne badania odbędą się po uruchomieniu tzw. Inteligentnego Systemu Transportowego - tłumaczy Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie.

Szykują się duże zmiany na ul. Boh. Westerplatte, al. Wojska Polskiego, Konstytucji 3 Maja i Długiej. Nowy system sterowania ruchem, który zostanie zainstalowany w mieście, ma ułatwić przejazd przez najbardziej zakorkowane ulice.

- Obecnie trwa pomiar natężenia ruchu - mówi K. Staniszewski. Wszystko po to, aby w przyszłości wdrożyć inteligentny system i skoordynować ruch. Dzięki zmia-



Charakterystyczne czarne skrzynki zamontowano na wybranych skrzyżowaniach i odcinkach dróg

FOT. PIOTR JĘDZURA

nom np. szybciej pojadą autobusy MZK, skorzystają też wszyscy kierowcy.

System pomiaru natężenia ruchu działa w dni powszednie od wtorku do czwartku. Charakterystyczne czarne skrzynki zamontowano na wybranych skrzyżowaniach i odcinkach dróg.

- Miasto wskazało 30 proc. skrzyżowań i dróg, które badaliśmy już kilka lat temu w ramach kompleksowych badań ruchu. Teraz powtarzamy pomiary i sprawdzamy, co się zmieniło na przestrzeni tych lat. Robimy to, by zaktualizować model ruchu naszego miasta, bo jest on potrzeb-

ny do wdrożenia inteligentnego systemu sterowania - wyjaśnia K. Staniszewski.

Jednym z elementów nowego systemu będzie wdrożenie koordynacji, czyli tzw. zielonej fali.

- Pamiętajmy jednak, że w głównej mierze usprawnienia mają służyć komunikacji

zbirowej. Ten system sprawi, że autobusy MZK będą po mieście poruszały się szybciej. Gdy inteligentny system sterowania ruchem wykryje, że autobus ma opóźnienie, wówczas nada mu priorytet jazdy i przepuści przez skrzyżowanie - dodaje dyrektor Staniszewski. (tk)

REMONTY

Zacząli roboty ziemne

Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja budują sieć kanalizacji deszczowej w rejonie ul. Podgórznej i Zyty. Są utrudnienia w ruchu.

Na teren budowy przyjechały studnie betonowe do zamontowania na trasie sieci kanalizacji deszczowej oraz tzw. dwukomorowy osadnik podczyszczający wody opadowe w podziemnym zbiorniku rozsączającym, który powstanie na parkingu przy urzędzie miasta. Na miejscu jest już ciężki sprzęt do przewożenia i wykonania wykopów. Wykonawca rozpoczął roboty ziemne. Zadanie pn. „Uporządkowanie gospodarki wodami opadowymi na obszarze Aglomeracji Zielona Góra” - etap I zostanie zrealizowane do czerwca.

Obowiązują objazdy odcinka ul. Podgórznej na wysokości urzędu miasta i NFZ. Wyłączone z ruchu jest ul. Podgórzna na odcinku za rondem 11 Listopada do skrzyżowania z ul. Zyty. Częściowo zamknięty jest parking przy magistracie. (rk)

REMONT

Miasto wypięknieje: kolejne kamienice do odnowy

W tym roku miasto dofinansuje rewitalizację 11 zabytkowych kamienic, sześć z nich zyska nową elewację. Po takim „liftingu” prawdziwą perełką może okazać się budynek przy ul. Moniuszki.

Magistrat zabezpieczył w budżecie 1 mln 152 tys. zł na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy budynkach wpisanych do rejestru zabytków.

- Cieszę się, że pomimo bardzo trudnych czasów prezydent Janusz Kubicki zdecydował o kontynuacji programu rewitalizacji - mówi Edward Nalepa, który w urzędzie miasta czuwa nad rewitalizacją zabytków. - Tylko w latach 2010-2019, dzięki pomocy miasta, wspólnoty mieszkaniowej i osoby prywatnej wykonały 254 remonty na kwotę ponad 27 mln zł, z czego z miejskiego budżetu poszło na nie blisko 12 mln zł. Mam satysfakcję, bo Zielona Góra bardzo wypiękniała.

W 2023 r. nową elewację zyska sześć budynków: przy ul. Henryka Sienkiewicza 38 (wraz z remontem dachu), Stanisława Moniuszki 31, Kupieckiej 38, Henryka Sienkiewicza 30 (wraz z remontem dachu), Pięknej 20, Stefana Żeromskiego 7 (wraz z remontem dachu). Dach



Edward Nalepa od kilkunastu lat zajmuje się rewitalizacją. - Kocham swoją pracę, lubię w trakcie spacerów podziwiać odnowione kamienice. Cieszy mnie remont tego przepięknego budynku za moimi plecami - mówi o kamienicy stojącej przy ul. Moniuszki 31.

zostanie naprawiony w kolejnych pięciu obiektach: Strzelecka 12, Jedności 16A, Drzewna 17, gen. Władysława Sikorskiego 55 i Stefana Żeromskiego 16.

W tym roku nie będzie remontów klatek schodowych i wymiany stolarki okiennej.

Wnioski jak co roku oceniła komisja powołana przez prezydenta miasta. Dofinanso-

wanie do remontu może wynieść maksymalnie 50 procent kosztów.

Warto zwrócić uwagę na kamieniczkę przy ul. Sienkiewicza 38. Budynek został

wzniesiony w 1913 r. według projektu Otto Mezlera. - Do dzisiaj utrzymał harmonijną kompozycję bryły architektonicznej, kształt pokrycia dachu, dekorację tynkowych elewacji oraz stylistykę odpowiadającą nurtowi „stylu rodzimego” i uproszczonego historyzmu, popularnego w architekturze miej-

skiej pierwszej połowy XX wieku - wyjaśnia E. Nalepa. I dodaje: - Najbardziej cieszy mnie jednak remont przepięknej kamienicy przy ul. Moniuszki 31.

Za projekt odpowiada firma Archiklik Wojciech Łosy. Miasto na renowację kamienicy przyznało 255 tys. zł dotacji. (rk)

CZEKAJĄ NA DOFINANSOWANIE

Miasto stara się o dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków dla pięciu obiektów:

- **ratusz** - renowacja stolarki okiennej wraz z ewentualnym dodaniem tzw. skrzydeł wewnętrznych; wartość inwestycji - 500 tys. zł (udział miasta 2 proc. - 10 tys. zł);
- **przebudowa Wieży Branioborskiej** wraz z zagospodarowaniem terenu; wartość inwestycji - 3,5 mln zł (udział miasta 2 proc. - 70 tys. zł);
- **pałac w Zatoniu** - zadaszenie ruin pałacu; wartość inwestycji

- 3 mln zł (udział miasta 2 proc. - 75 tys. zł);

• **Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza z/s w Świdnicy** - modernizacja instalacji; wartość inwestycji - 350 tys. zł (udział miasta 2 proc. - 7 tys. zł);

• **kaplica pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny** - tzw. Kaplica na Winnicy, ul. Aliny 17 - odnowienie kaplicy, m.in. remont poszycia drewnianego, izolacja murów; wartość inwestycji - 350 tys. zł (udział miasta 2 proc. - 7 tys. zł)

HISTORIA BUDYNKU

Pan od szampana

Szukając śladów zielonogórskich producentów szampanów nie sposób ominąć ul. Moniuszki. W końcu to tu produkowano pierwszego w Niemczech szampana, łamiąc francuski monopol na ten trunek.

Trzeba jednak pamiętać, że nazwa szampan jest jedynie dla win musujących powstających we Francji, w Szampanii. Jednak 200 lat temu takimi zastrzeżeniami nikt się nie przejmował. To przy dzisiejszej ul. Moniuszki w 1826 r. Karl Samuel Häusler, Friedrich Gottlob Förster i August Grempler założyli winiarnię, w której produkowano wina musujące.

Do historii przeszła jako wytwórnia Gremplera.

Żeby poprawić jakość szampanów (przez Niemców nazywanych sektami), zaczęto sprowadzać surowiec z Francji. Z tego kraju ściągano również fachowców.

Jednym z nich był Jose Jourdan, który sprawował



Jose Jourdan
przez kilkanaście lat kierował produkcją zielonogórskiego szampana

nadzór nad wyrobem trunku. Przedstawiano go nawet jako dyrektora wytwórni szampana. To prawdopodobnie jego umiejętnościom zielonogórzanie zawdzięczały międzynarodowe sukcesy.

Wprowadzono francuskie nazwy: Eperanay, Remis i Versanay. Wyroby Gremplera były nagradzane na targach w Paryżu (1855 r.), Londynie (1862 r.) i Wiedniu (1873 r.).

Jose Jourdan trafił do Zielonej Góry z Epernay we Francji. Tu ożenił się i miał sześcioro dzieci. W 1866 r. wybudował duży dom przy ul. Moniuszki 31 na wprost wejścia do winiarni. Potocznie nazywano go willą Jourdana. Wystarczyło dosłownie przejść przez ulicę, by znaleźć się na wewnętrznym dziedzińcu wytwórni win. Po śmierci Jourdana od 1877 r. dom należał do wdowy po nim. Teraz budynek ma zostać odnowiony.

(tc)



Przełom XIX i XX wieku - dzisiejsza ul. Moniuszki jeszcze przed przebudową winiarni (po prawej stronie). Po lewej stronie widać willę Jourdana.



Widok współczesny na dawne zabudowania winiarni i dom Jourdana

FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

REMONT

Chcą przebudować Szpitalny Oddział Ratunkowy

Szpital Uniwersytecki zamierza wyremontować i powiększyć SOR. I w tym celu złożył wniosek o dofinansowanie projektu z Funduszu Medycznego na prawie 15 mln zł.

SOR, czyli Szpitalny Oddział Ratunkowy, to miejsce, w którym ratuje się życie i w nagłych przypadkach zdrowie pacjenta, a medycy pracują pod silną presją czasu. To tu przybywają karetki pogotowia i śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z pacjentami na pokładzie, ale na nagłą pomoc oczekują również chorzy po urazach, ze złamaniami czy zatruciami. Oddział z grubsza zajmuje się wstępną diagnostyką i leczeniem. SOR w Zielonej Górze powstał w 2001 r. na bazie Centralnej Izby Przyjęć. W 2012 r. oddział za około 10 mln zł zmodernizowano, budując na szpitalnym dachu lądowisko dla helikopterów LPR. Od tamtego czasu SOR nie był dofinansowywany na taką skalę, o jakiej dziś marzą zarządzający Szpitalem Uniwersyteckim w Zielonej Górze - 15 mln zł. Co za tę kwotę chcą zrobić?

Przebudować, powiększyć, wyposażać

- Dziś SOR od strony wejścia głównego do szpitala kojarzy się z ciasnotą, od strony ulicy Zyty, tam gdzie podjeżdżają karetki, jest trochę le-



Karetki na SOR podjeżdżają od strony ulicy Zyty

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

piej - mówi Paweł Urbański, kierownik działu remontów i inwestycji lecznicy i opowiada o planowanym remoncie: - Chcemy przebudować cały układ obecnego oddziału, do

18 zwiększając liczbę łóżek dla pacjentów (jest 14 - dop. el). Jednocześnie powiększylibyśmy oddział o część przyziemia w zabytkowych budynkach szpitalnych B i C

od strony ul. Wazów, by zrobić w niej izbę przyjęć SOR-u z prawdziwego zdarzenia, z triażem i gabinetami, na które dziś trochę brakuje miejsca. Przestrzeń byłaby

bardziej otwarta i funkcjonalna. W ramach dofinansowania inwestycji szpital kupiłby również nowe wyposażenie, m.in. tomograf komputerowy.

Nowy tomograf zastąpiłby stary, już wyeksploatowany aparat. Podobny los spotkałby centralę monitorującą z kardiomonitorami, lampy operacyjne czy aparaty RTG i USG oraz system kompresji klatki piersiowej. Doposażenia doczekałby również TOPSOR, czyli system zarządzania Trybem Obsługi Pacjenta w SOR, który po wstępnej ocenie medycznej pomaga segregować pacjentów w zależności od ich stanu zdrowia: bilet czerwony - konieczna natychmiastowa pomoc, pomarańczowy - pomoc konieczna do 10 minut, żółty - do 60 min., zielony - do 4 godz., niebieski - do 6 godz.

Trzymajcie kciuki!

By wprowadzić planowane, nie pozbawione rozmachu zmiany, szpital w Zielonej Górze złożył wniosek o dofinansowanie projek-

tu na kwotę prawie 15 mln zł w konkursie ogłoszonym pod koniec lutego w ramach Funduszu Medycznego, którym dysponuje Ministerstwo Zdrowia.

- W złożonym wniosku określiliśmy ogólne założenia tego, co chcemy zrobić. Podałoby powierzchnię i zakres planowanych prac oraz wyposażenie, w które chcielibyśmy zainwestować - wyjaśnia P. Urbański.

Ogólną kwotę, którą przeznaczono na dofinansowanie konkursowych inwestycji, określono na 750 mln zł... i wnioski popłynęły z całego kraju, 10 marca przekraczając 120 proc. wspomnianej „sumki”. Nabór przed północą zamknięto. Od tego momentu wnioskodawcy - w tym Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze - poczekają do 70 dni na wyniki konkursu.

- Mamy nadzieję, że nasz projekt zostanie oceniony pozytywnie. Trzymajcie kciuki! - nawołuje lecznica na Facebooku, której tęskno do poprawy jakości pomocy niesionej na SOR-ze. (el)

SZPITAL

Centrum Zdrowia Matki i Dziecka zyskało patrona

Dr n. med. Zbysław Kopyść został patronem Centrum Zdrowia Matki i Dziecka. W miniony wtorek uroczystie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą zasłużonemu zielonogórskiemu lekarzowi.

Dr n. med. Zbysław Kopyść był ordynatorem oddziału dziecięcego zielonogórskiego szpitala w latach 1951-1993 oraz przewodniczącym Zielonogórskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. Często wskazywany jako wybitny fachowiec, autor licznych publikacji naukowych i podręczników, na których wychowało się wiele pokoleń pediatrów. Pasjonat działań naukowo-dydaktycznych, którego marzeniem było stworzenie zielonogórskiego, medycznego ośrodka uniwersyteckiego. Autorytet, który w ogromnym stopniu przyczynił się do rozwoju pediatrii w naszym regionie.

Dbał i walczył

Wtorkowa uroczystość zbiegła się w czasie z setną rocznicą urodzin dra Kopy-



- Ojciec zawsze będzie dla mnie wzorem, był dobrym i dowcipnym człowiekiem - wspominał Zbysława Kopyścia jego syn, Marek Kopyść.

FOT. PIOTR JĘDZURA

ścia, który urodził się 1 marca. Niestety, wybitny lekarz zmarł w 2005 roku. Upamiętnienie jego imieniem CZMiD

to inicjatywa Okręgowej Izby Lekarskiej w Zielonej Gó-

rze. - Już poprzednie nasze prezydium wnioskowały o to, aby dr Kopyść został uho-

norowany - tłumaczył dr n.med. Jacek Kotuła, prezes izby. I kontynuował: - To była niesamowita osoba, fantastyczny specjalista. Ale też humanista zajmujący się dziedziną życia, która tak bardzo jest nam w tej chwili potrzebna. Dzisiaj jako lekarze zwracamy uwagę na degrengoladę w formułowaniu tez związanych z medycyną. Jest ona często przedstawiana jedynie jako świadczenia, które można kupić. Jednocześnie hamuje się to, co jest jej główną częścią - lekarza i pacjentów. Lekarza, który przecież powinien przede wszystkim nieść pomoc choremu, potrzebującemu pacjentowi. O to wszystko dbał i walczył doktor Zbysław Kopyść - mówił do zgromadzonych w holu CZMiD J. Kotuła.

Łapał się za głowę

- Oddał serce, zdrowie, przekazał dużo dobrych emocji i wychował bardzo wiele osób z personelu medycznego - dodał Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego.

W odsłonięciu tablicy wziął udział syn patrona placówki, Marek Kopyść. - Ta uroczystość to wielki zaszczyt, jestem dumny. Ojciec zawsze będzie dla mnie wzorem, był dobrym i dowcipnym człowiekiem. Pamiętam jednak do dziś, jak przesiadywał po pracy nad maszyną do pisania. Często się wtedy łapał za głowę. To były trudne czasy, praca ordynatora przysparzała mu wielu zmartwień. Cieszę się, że te jego starania zostały po latach docenione i uhonorowane - podkreślał wyraźnie wzruszony M. Kopyść. (md)



FOT. PIOTR JĘDZURA

UROCZYSTOŚĆ

Zielonogórcy sołtysi świętowali w Palmiarni

W ubiegły czwartek gospodarze 17 miejskich sołectw spotkali się na uroczystym poczęstunku. Nie zabrakło życzeń, uśmiechów i upominków z okazji Dnia Sołtysa.

- Bardzo się cieszę, że kolejny raz się spotykamy, myślę że nasza współpraca w ostatnich latach dobrze się układa - powitał zgromadzonych wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. I zapewnił sołtysów, że mogą liczyć na pomoc i wsparcie miasta. Zaznaczył, że magistrat nie planuje także likwidacji sołectw.

- Wiem, że niektórzy mają takie pokusy. Ale przepisy zostały specjalnie tak skonstruowane, że dopóki Nowe Miasto będzie chciało być odrębną dzielnicą, to taką pozostanie - podkreślił wiceprezydent Kaliszuk. A później wręczył sołtysom prezent w postaci pięknych książek o historii Zielonej Góry.

Aneta Walczak, sołtyska Kiełpina, uważa, że takie spotkania są potrzebne. - Możemy ze sobą porozmawiać i wymienić się doświadczeniami. Sołectwa nadają naszemu miastu pewnego kolorytu i myślę, że dzięki nim również prezydent ma mniej na głowie - mówiła z uśmiechem

A. Walczak. Zielonogórzanka została sołtyską w 2015 roku, po śmierci mamy. - Znamomi namówili mnie do startu w wyborach i tak to się zaczęło. Bardzo szybko wciągnęłam się w różne obowiązki w sołectwie. Dziś czuję pewną satysfakcję, bo Kiełpin po połączeniu miasta z gminą bardzo faj-

nie się nam rozwinął. Mogliśmy m.in. zrewitalizować park i wyremontować drogi - stwierdziła.

Zielonogórczym sołtysiem z najdłuższym stażem jest Jan Smoter z Zawady. - Ważne, aby pamiętać, że w tej pracy jest się dla ludzi. Ją trzeba po prostu lubić, szczególnie że jednego dnia ktoś

będzie cię chwalił, a drugiego ganił - uważa J. Smoter. - Sołectwa są w mieście potrzebne, dają lokalnej społeczności poczucie bezpieczeństwa i pewnej wspólnoty. Ludzie wiedzą, że jest ktoś, kto będzie o nich walczył. To ważne, dlatego nie powinniśmy ich likwidować.

(md)



Wspieraj talenty zielonogórskiego żużla! To nic nie kosztuje! Wystarczy przekazać Stowarzyszeniu ŻKŻ, które prowadzi zielonogórską szkołę żużlową, 1,5% należnego podatku dochodowego za 2022 rok.

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego północnej części Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Zielonej Górze oraz w sprawie przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu zmiany planu miejscowego.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.), art. 39, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022r. poz. 1029 z późn. zm.) oraz uchwały nr LXV.960.2022 Rady Miasta Zielona Góra z dnia 29 listopada 2022r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego północnej części Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Zielonej Górze, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 24 marca do 17 kwietnia 2023 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 22, 65-424 Zielona Góra, w pokoju nr 809, w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zielona Góra pod adresem: https://bip.zielonagora.pl/311/Wylozenie_do_publicznego_wgladu/.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **5 kwietnia 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, w pokoju nr 810, o godzinie 14.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, do ww. dokumentu można składać uwagi i wnioski.

Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zielona Góra w nieprzekraczalnym terminie do dnia **5 maja 2023 r.** w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl, a także ustnie do protokołu, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, a także oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Zielona Góra.

Szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, informuję iż prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Prezydent Miasta Zielona Góra. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Zielona Góra za pomocą e-mail: iod@um.zielona-gora.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Biurze Obsługi Interesanta stanowisko nr 5 lub 6.

PIŁKA NOŻNA

Zapowiada się bardzo gorąca wiosna

W sobotę rundę rewanżową wznawia Jako klasa okręgowa. Z jakimi nadziejami przystąpią do niej nasze zespoły? Przypomnijmy, że Zieloną Górę reprezentują dwie ekipy: Zorza Ochla i Drzonkowlanka Racula.

To będzie wyjątkowo trudna wiosna dla wszystkich. Dlaczego? Oprócz tych, których zgodnie z regulaminem ma dotknąć spadek, liczba grających drużyn będzie zależała od tego, ile ekip spadnie z... drugiej, trzeciej i czwartej ligi. Nie wdając się w szczegóły, jeśli z drugiej „polecą” zespoły do naszej grupy trzecioligowej, powiększy to liczbę spadkowiczów do czwartej i niczym w dominie więcej opuści okręgówkę.

Ta sytuacja sprawia, że nasze ekipy muszą dać z siebie wszystko, bo zagrożonych może być znacznie więcej. Zorza zakończyła jesień na 10. miejscu (20 punktów, bramki 27:36, sześć zwycięstw, dwa remisy, siedem porażek).

- To prawda, wiosna nie będzie łatwa - mówi trener Michał Grzelczyk - Nasze dziś 10. miejsce, jeśli zajdą nieprzewidziane okoliczności, może być „gorąca”. Pozyskałmy młodych zawodników z Lechii Zielona Góra, którzy



Trener Michał Grzelczyk (w środku) zapowiada, że jego zespół będą interesować tylko zwycięstwa

FOT. MARCIN KRZYWICKI

będą mieli okazję pokazać, co potrafią. Wzmocnienie stanowi z pewnością pomocnik Kamil Konopacki i obrońca ze Stali Jasień, doświadczony Przemysław Adamczak.

Mówię zawodnikom, że nie będzie brania „jeńców”. Remisy nas nie interesują, tylko zwycięstwa.

O ile Zorza musi uważać, że by zachować aktualne miejsce

w tabeli, a najlepiej przesunąć się w górę, o tyle Drzonkowlanka już dziś ma przysłówiowy nóż na gardle. Zespół zajmuje 14. miejsce na 16. drużyn (dziewięć punktów, bram-

PIŁKA NOŻNA

Dla Dawidka na różowo

Lechia Zielona Góra gotowa zmienić barwy klubowe! Jeden raz i w szczytnym celu. Trzecioli-gowiec może zagrać w różowych strojach.

Warunkiem zebranie całej kwoty dla Dawida Maślenika, pięcioletniego syna Michała Maślenika, w przeszłości piłkarza, wychowanka UKP Zielona Góra. Chłopiec zmagają się z poważną wadą serca, która wymaga pilnej operacji w Stanach

Zjednoczonych. Zebrana kwota zbliża się do 550 tys. zł, ale potrzeba jeszcze około ćwierć miliona. Sporą część pieniędzy trzeba wpłacić jak najszybciej - jako zaliczkę - by utrzymać miejsce Dawida w kolejce na operację, a tym samym do pełnego wyzdrowienia. Kosztowny zabieg sprawi, że chłopiec będzie mógł w pełni cieszyć się życiem.

- Musimy przyspieszyć i my jako Lechia gwarantujemy, że jeśli uda się zebrać całą kwotę do 27 marca, to jeden z domowych meczów zagramy na różowo. To będą koszulki z logo akcji „Gramy dla Dawidka” - mówi Konrad Ko-

morniczak, dyrektor ds. marketingu w zielonogórskim klubie.

Lechia ma minisztab, którego zadaniem jest kreowanie kolejnych akcji na rzecz chłopca. Sportowa Zielona Góra dla Dawidka zjednoczyła się wzorowo i błyskawicznie. Nie tylko w środowisku piłkarskim, bo pieniądze zbierano m.in. przy okazji meczu z Legią Warszawa, ale podobnie było podczas ostatniego spotkania koszykarzy Enei Zastalu BC Zielona Góra z BM Stalą Ostrów Wlkp. w lidze EN-BL. W styczniu odbył się też charytatywny turniej piłkarski. W hali Uniwersyte-tu Zielonogórskie-

go grali m.in. żużlowcy wywodzący się z Zielonej Góry.

Dlaczego Lechia wybrała róż? - Chcieliśmy jakiś kolor, który w ogóle nie kojarzy się z naszym klubem. Wybraliśmy róż, który kojarzy się sympatycznie - dodaje K. Komorniczak. Klub jest po rozmowach z partnerem technicznym. Projekt koszulek jest już przygotowany. Teraz wszystko w rękach kibiców, ludzi dobrego serca. - Liczy się naprawdę każdy dzień, odejmijmy chłopcu tych dni niepewności. Jest nas dużo. Wystarczy wpłaty po 5 zł i zamknijemy temat - apeluje działacz Lechii. (mk)



Graj na biało, na zielono i na żółto, ale w różowych barwach naszych piłkarzy jeszcze nie widziano. Kibice Lechii mogą to zmienić!

FOT. MARCIN KRZYWICKI

KOSZYKÓWKA

Teraz dziewczyny

Aldemed SKM Zastal po raz pierwszy w historii będzie gospodarzem turnieju ćwierćfinałowego mistrzostw Polski juniorek do lat 17. Zmagania odbędą się w ten weekend. Podopieczne Bogusława Onufrowicza powalczą o jedno z dwóch czołowych miejsc, premiowanych awansem do turnieju półfinałowego. Rywalkami zielonogórek będzie Wisła CanPack Kraków, MLKS Rzeszów i Basket 4Ever Ksawerów. Turniej odbędzie się w hali przy ul. Amelii. Zmagania rozpoczyna się w piątek, o 16.00 od meczu krakowianek z koszykarkami z Ksawerowa. O 17.45 otwarcie turnieju, o 18.30 gospodynie zagrają z rzeszowiankami. Pełna rozpiska w rubryce „Weekend kibica” na 11 str. (mk)

STRZELECTWO

Brąz w drużynie

Natalia Kochańska z Gwardii Zielona Góra sięgnęła po brązowy medal mistrzostw Europy w Tallinie. W rywalizacji drużynowej zielonogórzanka stanęła na podium wspólnie z Anetą Stankiewicz i Julią Piotrowską w finale karabinu pneumatycznego na 10 metrów. W meczu o brąz Polki wygrały z Węgierkami 16:10. Tak dobrze nie poszło Kochańskiej indywidualnie. Zielonogórzanka zakończyła rywalizację na kwalifikacjach, na 42. miejscu. Kwalifikacji nie przeszedł też jej klubowy kolega Grzegorz Długosz, który był 59. w pistolecie pneumatycznym 10 m. W rywalizacji mikstowej uplasował się na siódmym miejscu z Klaudią Bręś. (mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Wujek dobra rada



W rozmowach z kolegami, fanami żużla, często śmiałem się z przekładania meczów na przykład z powodu... niewielkiego deszczu. Mówiłem wówczas, żeby spojrzeli na futbol. - Tu się gra niezależnie od pogody - przekonywałem i zazwyczaj pytałem, co musiałoby się stać, by mecz piłkarski został odwołany? Śnieżyca z metrową pokrywą na boisku? Powódź i zatopienie stadionu? Trzęsienie ziemi albo jakaś inna klęska żywiołowa?

Tak było kiedyś. Dziś okazuje się, że do odwołania meczu wystarczy centymetrowa warstwa śniegu albo błota, w które się zamienił. Od razu zaznaczę, że nie mam pretensji do zielonogórskiej Lechii, która starając się jednak grać, przeniosła trzecioli-gowy mecz z Gwarkiem Tarnowskie Góry na dużą płytę. Ta jednak w dniu spotkania, zdaniem piłkarzy obu klubów i sędziów, mimo pozornie dobrego, „zielonego” wyglądu była podmokła, błotnista i mogła przyczynić się do kontuzji.

Czemu więc nie odwołano tego spotkania wcześniej, tak jak zrobiono to choćby w Gubinie? Otóż centrala futbolowa orzekła, że jeśli płyta nie jest pokryta śniegiem, trzeba grać. Rzeczywiście, w przeddzień meczu nie była, więc rywale następnego dnia rano wyjechali do Zielonej Góry. Tyle, że w sobotni ranek spadł śnieg, który szybko stopniał, dobijając jeszcze murawę. Tak więc piłkarze Gwarka spędzili dzień w autokarze, podziwiając zza szyby nasz piękny kraj, a kibice zielonogórscy nie dowiedzieli się, czy ich zespół zapomnieli już o porażce w Bielsku-Białej.

W naszym regionie ta wiosna będzie bardzo nerwowa. Od lat uważam za wypaczającą rywalizację i zwyczajnie niesprawiedliwą zasadę, że z trzeciej ligi z czterech grup spadają trzy zespoły plus tyle, ile do każdej z nich terytorialnie spadnie ekip z drugiej ligi. Zobaczymy. Dziś w strefie spadkowej w drugiej lidze są rezerwy Śląska Wrocław i Zagłębia Lubin, a tylko punkt nad nią jest Górnik Polkowice. Gdyby te trzy ekipy, odpukać, opuściły drugą ligę, wpadłyby do naszej grupy trzeciej, czyli do czwartej poleciałoby nie trzy, ale aż sześć zespołów. To uruchomi zasadę domina,

z czwartej ligi spadnie więcej grup, z okręgówki także. Tak więc dziś nawet klub z lubuskiej klasy A musi trwóźnie patrzeć, jak w drugiej lidze gra Śląsk II czy Zagłębie II i czy uda mu się tam pozostać. To zasada niesprawiedliwa. Centrala futbolowa zapowiadała zmianę, ale nic nie zrobiła. Wyobraźmy sobie, że przez to z trzeciej ligi, przy złych układach, może spaść 12., a ekstremalnie nawet 11. zespół! To burzy rywalizację, bo ekipy ze środka tabeli nie powinny bać się o utrzymanie. Tak jednak jest i będzie wiosenna panika nie tylko w trzeciej, ale i w niższych ligach.

Jaka jest na to recepta? Nie patrzeć w tabelę i wygrywać. Tak może mówić „wujek dobra rada”. Czemu? Jeśli się jest w czołówce, to jakaś niespodziewana porażka nie jest nieszczęściem, ale kiedy ekipa plasuje się niżej i różnice punktowe są niewielkie - już jest, bo może na koniec odbić się czkawka. Chwaliłem ostatnio koszykarzy Enei Zastalu BC za fajną serię zwycięstw i prognozowałem, że z Astorią Bydgoszcz spokojnie sobie poradzą. Nie poradzi. Minął tydzień i jestem w takiej samej sytuacji. Tym razem wolę nabrać wody w usta przed czwartkowym spotkaniem z GTK Gliwice. Jedno jest pewne. Jeśli chce się grać w play-off, nie można przegrywać u siebie z ekipami niżej klasyfikowanymi i dodatkowo tracić powyżej stu punktów!

ŻUŻEL

O awans powalczy Enea Falubaz Zielona Góra

Nowy sponsor, zmieniona nazwa, choć cel cały czas ten sam. O powrót do PGE Ekstraligi w zbliżającym się sezonie powalczy drużyna Enei Falubazu Zielona Góra. W miniony czwartek w siedzibie klubu ogłoszony został sponsor tytularny.

W konferencji brali udział: członek rady nadzorczej ZKŻ SSA Wojciech Domagała, przedstawiciel sponsora Artur Murawski i poseł Łukasz Mejza. I to obecność tego ostatniego wzbudzała największą emocję, jeszcze przed rozpoczęciem spotkania z dziennikarzami. Kibice bardzo krytycznie wyrażali się w internecie o pomocy parlamentarzysty, kilku z nich pojawiło się także w siedzibie klubu, by „osobiście” dać upust negatywnym emocjom. - Jestem tutaj przede wszystkim jako kibic, a nie poseł. Ja rozumiem emocje, ale nie podzielim ich. Właścicielem Falubazu są kibice. Możemy się różnić, ale przy W69 wszystkie te różnice zostają przed bramą. Falubaz powinien być na fotelu mistrza kraju. Skupmy się na tym, by drużyna wróciła na to miejsce - powiedział poseł, któremu marzy się, aby zielonogórski klub zdeironi-



Sezon żużlowcy Enei Falubazu Zielona Góra otworzą w Wielkanoc, 9 kwietnia, meczem w Rybniku z ROW-em o 14.00

FOT. MATERIAŁY ENEA FALUBAZ ZIELONA GÓRA

zował ekipę Motoru Lublin, czyli aktualnego mistrza Polski. Mejza podkreślił, że żadnej funkcji w klubie nie zamierza obejmować.

Czy będziemy mieli zatem dwie ekstraklasowe drużyny z Eneą w nazwie? Wszak w Energa Basket Lidze występuje Enea Zastal BC Zie-

lona Góra. - W Zielonej Górze nasza obecność jest od lat przy projekcie koszykarskim i od dzisiaj przy projekcie żużlowym. Jeśli chodzi o koszykówkę, rozmowy jeszcze trwają - przekazał A. Murawski.

Na spotkaniu z dziennikarzami chwalono się, że to

najwyższy kontrakt na sponsoring tytularny, jeśli chodzi o Zielonogórski Klub Żużlowy. - Zaczynamy wielokierunkową współpracę, która w mojej ocenie jest początkiem dalszych działań - wyznał Wojciech Domagała. Kwota nie została ujawniona, choć nieoficjalnie moż-

na było usłyszeć, że wsparcie to ok. 1 mln zł. W nazwie klubu pozostaje też Falubaz. Nie oznacza to końca sporu z przedsiębiorstwem. Jednak, jak podkreślił wódcarz klubu, kibice nie powinni się obawiać, że Falubazu w Falubazie może zabraknąć. A czy drużynę przed startem sezonu może jeszcze wzmocnić utalentowany junior Maksym Borowiak? - Skład nie jest jeszcze zamknięty. Jesteśmy w kontakcie z zarządem Unii Leszno - dodał tajemniczo W. Domagała.

Żużlowcy czekają już na pierwszy trening przy W69. Wyjazd na tor planowany jest w tę niedzielę lub poniedziałek. Wszystko zależy od pogody. Co bardziej niecierpliwi trenują już za granicą. Jeden z zielonogórczan także. W chorwackim Gorican kółka kręcił Przemysław Pawlicki. (mk)

KICKBOXING

Cztery medale

Od mistrzostw Polski w Jarosławiu rozpoczęli kolejny sezon startowy kickbokserzy Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra. Rywalizacja odbywała się formule kick light.

Na Podkarpaciu udało się 10 podopiecznych Tomasza Paska. Czterech wróciło z medalami. Triumfował Rafał Gąszczak, który był bezkonkurencyjny w kat. +94 kg w rywalizacji seniorów. To jego 29. tytuł mistrza kraju. Złoto w tej samej kategorii wagowej, ale w zma-

ganiach weteranów przywiozł Marcin Kamiński. - Te dwa złote medale pokazują nam kierunek pracy i powtarzalność - cieszy się trener Pasek. Żałuje jednak Jakuba Mielcarka. Bo choć Jakub sięgnął po srebro w rywalizacji juniorów 89 kg, to była szansa na trzeci złoty medal, gdyby nie kontuzja, która uniemożliwiła udział w finałowej walce. Po brązowy medal sięgnął Kamil Kwaśniewski, który też walczył wśród juniorów, ale w kat. -94 kg. W Jarosławiu wystartowało ponad 300 zawodników z 75 klubów. Kolejne zawody - młodzieżowe mistrzostwa kraju w Płocku w następny weekend. (mk)

MMA

Najazd na Lubin

To będzie bardzo zielonogórska gala KSW. 80. edycja imprezy w ten piątek, 17 marca, odbędzie się w Lubinie. Początek o 19.00.

Do klatki KSW po raz trzeci wejdzie Emilia Czerwińska. Zielonogórzanka debiutowała na gali KSW 63. Pokonała wtedy przed czasem Weronikę Eszer. Z kolejną rywalką, Sarą Luzar-Smajic wygrała na punkty podczas gali KSW 72. - Będzie dużo znajomych.

Cieszę się, że przyjadą mnie dopingować - mówi zielonogórzanka, która w piątek powalczy z Brazylijką Yasmin Guimarães w kat. 56,7 kg. - Nie wiem o niej zbyt wiele. Zawsze zostawiam oglądanie rywalów mojemu teamowi, a potem dostaję już tylko wytyczne - dodaje E. Czerwińska z klubu Pepe MMA, który w Lubinie będzie prezentowany przez czwórkę zawodników. Oprócz Czerwińskiej walki stoczą też zielonogórzanie Wojciech Kaziyczko i Borys Borkowski oraz lubinianin Mateusz Janur. - Dużą część karty zajęliśmy - uśmiecha się Woj-

ciech Kaziyczko, którego rywalem będzie Danu Tarchila. Walka odbędzie się w kat. 65,8 kg. - Nie zmarnowałem ani jednej sekundy w tych przygotowaniach. Rywale mi się zmieniali, w sumie przygotowywałem się do trzech, na szczęście każdy był podobny pod względem stylu - zaznacza zielonogórczanin, który podobnie jak E. Czerwińska na galach KSW jest niepokonany. W. Kaziyczko debiutował rok temu na gali KSW 69. Przywitał się tak, że jego akcja została uznana nokautem wieczoru. W Lubinie kibice zobaczą 10 pojedynków. (mk)

Weekend kibica

KOSZYKÓWKA

• piątek-niedziela, 17-19 marca: 1/4 Mistrzostw Polski Juniorek U17, piątek, MLKS Rzeszów - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 18.30; sobota, Basket 4Ever Ksawerów - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 15.15; niedziela, Aldemed SKM Zastal Zielona Góra - Wisła CanPack Kraków, 12.30, hala przy ul. Amelii

• sobota, 18 marca: 27. kolejka II ligi, DiJo Polkаты Maximus Kąty Wrocławskie - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 16.00

PIŁKA NOŻNA

• sobota, 18 marca: 16. kolejka Jako klasy okręgowej, Pogoń Wschowa - Drzonkowińska Racula, 15.00; 14. kolejka Klasy A, Sparta Łężyca - Czarni Czarnowo, 14.00; Ikar Zawada - Błękitni Lubięcina, 15.00

• niedziela, 19 marca: 20. kolejka III ligi, Chrobry II Głogów - Lechia Zielona Góra, 11.00; 19. kolejka Jako IV ligi, Odra Skrzynice Zając Bytom Odrzański - Lechia II Zielona Góra, 12.00; 16. kolejka Jako klasy okręgowej, Zorza Ochla - Piast Inex Czerwieńsk, 15.30; 14. kolejka Klasy A, Port 2000 Mostki - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 15.00

PIŁKA RĘCZNA

• sobota, 18 marca: 19. kolejka I ligi, PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - SPR GOKiS Kąty Wrocławskie, 18.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

FUTSAL

• niedziela, 19 marca: 18. kolejka I ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Eurobus Przemyśl, 18.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana (mk)

BIEGI

Biegacze przed autami

„W samo południe” - tak nazywa się bieg, który otworzy nową obwodnicę południową miasta. Nowiutki, nietknięty przez asfalt najpierw przetestują biegacze.

- Na świecie często duże inwestycje otwiera się biegami. Pomyślałam, że u nas też tak można, łatwiej zresztą zamknąć drogę, na której jeszcze nie ma ruchu. Ludzka stopa tam jeszcze nie stała, jest no-

wiutka. Będzie można swobodnie puścić nogi - zachęca Lena Pilonis, inicjatorka biegu, który odbędzie się na dwóch dystansach, 21 i 10 km. - Przebiegniemy przez dwa ronda - Ochla i Jędrzychów. Nawrót będzie w miejscu przecięcia obwodnicy z Lasem Piastowskim. Punkt startu w okolicy PSZOK-u.

To pierwszy półmaraton po dłuższej przerwie w Zielonej Górze, bo po pandemii do kalendarza imprez nie wróciła „Zielonogórska Połówka”.

Impreza odbędzie się 15 kwietnia i jak sama nazwa wskazuje - rozpoc-



Półmaratończyków od kilku lat w mieście nie oglądaliśmy. Teraz pobiegą nowiutką trasą.

FOT. MARCIN KRZYWICKI

nie się o 12.00. Trasa biegu stuprocentowo będzie wiodła obwodnicą południową. Bieg obudowano imprezami towarzyszącymi. O 10.00 ruszy aktywna scena „RunTruck’nRoll”, na której zagrają zielonogórskie zespoły rockowe. Na czas biegu zaplanowano też atrakcje dla dzieci. Około 14.30 na scenie zaplanowano quiz wiedzy o mieście w formie znanego programu telewizyjnego „Familiada” - miejscy radni będą mierzyć się z mieszkańcami Zielonej Góry. Później zaplanowano dekorację najlepszych i losowanie nagród, tak by do 16.30 impreza się

skończyła i od 17.00 na drogę mogły wyjechać auta. - Takiego hucznego otwarcia na sportowo jeszcze nie było. Chcemy, żeby pojawili się mieszkańcy, nie tylko ci, którzy pobiegą - podkreśla L. Pilonis.

Zapisy prowadzone są na stronie www.super-sport.com.pl. Potrwają do 2 kwietnia, do północy lub do wypełnienia limitu biegaczy (400 osób). Odbiór pakietów będzie możliwy dzień przed imprezą, 14 kwietnia, w sklepie „Biegostacja” przy ul. Kożuchowskiej lub w dniu imprezy w godz. 9.00-11.00 w miasteczku biegowym. (mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 495 (1084)

Duńskie cygaro mknie po lubuskich torach

To było wydarzenie jakich mało, 16 marca 1992 r., krótko po 12.00, na zielonogórski dworzec wjechał pociąg z Danii. Pierwsze dwie lokomotywy i wagony przekazano tworzącym się Lubuskim Kolejom Regionalnym. Dopiero po roku pociągi zaczęły wozić pasażerów. To był pomysł na uratowanie lokalnych połączeń.

- Czyżniewski! Czyli przez rok pociągi nie jeździły? To gdzie stały przez ten czas? - moja żona ostatnio wykazuje większe zainteresowanie koleją niż gotową do mycia patelnią. Mnie ten układ się podoba...

Pociągi, zanim wyjechały z pasażerami na trasę, stały na bocznicach w Falubazie. Zaczniemy jednak od początku.

Likwidujemy połączenia

To był dramat - na początku lat 90. XX wieku PKP postanowiły wyłączyć z eksploatacji co trzecią linię kolejową w województwie zielonogórskim (20 odcinków o łącznej długości około 430 kilometrów). Dlatego urzędnicy z wojewodą Jarosławem Barańczakiem na czele postanowili założyć konkurencyjną firmę przewozową - spółkę z o.o. Lubuska Kolej Regionalna (została zarejestrowana 4 października 1991 r.), w której miał początkowo 99 proc udziałów. 1 procent należał do duńskich kolei DSB. Później przystąpiły do spółki gminy Jasień i Sulechów. Kapitał założycielski wynosił tylko 3,27 mld zł (kwota przed denominacją).

Pomoc z Danii

Duńczycy pomogli pozyskać niezbędny tabor za niewielką kwotę 1,5 mld zł. Dania uważała to za prezent, bo skład były o wiele więcej warte. Sam koszt transportu wagonów do Polski wynosił 3 mld zł. Pokrył go rząd Danii. To miał być dobry interes. Duńczycy pozbyli się używanego od 24 lat sprzętu, a Polacy, za niewielkie pieniądze, zyskali



Na dobrze przygotowanych torach w Danii pociąg mógł mknąć z prędkością 160 km/h

ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

przyzwoite wagony, które według specjalistów mogły jeszcze jeździć co najmniej 15 lat. Jak się później okazało koszty homologacji i eksploatacji okazały się za duże i przerosły możliwości LKR.

16 marca 1992 r., krótko po 12.00, na udekorowany duński dworzec wjechały dwa pociągi z Danii. Na uroczystość przybył m.in. ambasador Danii w Polsce Nils Helmskov i minister komunikacji Danii Kai Lskat. Polską stronę reprezentował wojewoda Jarosław Barańczak i dyrektor generalny PKP Aleksander Janiszewski.

Goście, na próbę, przejechali składem do Czerwieńska.

W sumie z Danii do województwa dotarło dziewięć pociągów. Jednak z powodów olbrzymich kosztów badań technicznych tylko cztery miały potrzebne homologacje, bez których nie można było wyruszyć na trasę. Jeden taki proces w 1993 r. kosztował 300 mln zł. Przy dziewięciu zestawach ich dopuszczenie do ruchu kosztowało więcej niż kupno w Danii.

Start cygara

Jednak na wyjazd pociągów LKR na trasy trzeba by-

ło czekać jeszcze ponad rok. Oficjalną datę wyznaczono na 23 maja 1993 r. (wraz z nowym rozkładem jazdy PKP). - Pojedzie, czy nie pojedzie? - zastanawiała się dzień wcześniej „Gazeta Lubuska”, bo wciąż występowały kłopoty techniczne. Pojechał!

„Zachodnie cygaro na lubuskich torach” - „GL” tak tytułowała informację o starcie LKR.

- Nie. Tak jeszcze nie jechałam. Mapa Danii na ścianie, czyste ubikacje, zagłówki. Czuję się jakbym była gdzieś daleko - w krainie, po której podróżuje Alexis. Gdy patrzę

na to wszystko myślę, iż szkoda że stało się to tak późno - mówiła oczarowana pierwsza pasażerka.

Jak go nazwała „GL” - „stałowe cygaro” pojawiło się na II peronie dworca PKP w niedzielę, 23 maja, o godz. 6.45.

Oczarowani sprzętem byli maszyniści Zygmunt Jankowski i Krzysztof Serdyński. - Teoretycznie można rozwijać prędkość 100 km/h - opowiadali. - Próbowaliśmy jechać nawet 120 km/h, lecz na więcej nie pozwalają nasze tory. Podczas szkolenia Duńczycy jeździli i 160 km/h.

LKR dysponowała spaliniowymi zespołami trakcyjnymi produkowanymi od 1963 roku pod oznaczeniem MA 461-470. Wycofano je w 1990 roku. W skład zestawu wchodziła lokomotywa oraz cztery wagony. Ostatni z nich był tzw. wagonem sterowniczym, dzięki czemu pociąg mógł bez problemu jechać „do tyłu” bez przetaczania lokomotywy.

Wagony miały bardzo wysoki standard. Przedziały pasażerskie (I i II klasy) wyposażone były w fotele lotnicze i przedział barowy, z kranów w toaletach leciała zimna i gorąca woda, znajdowały się tam stoliki do przewijania niemowląt. Hitem była klimatyzacja.

Nie dali rady

Jednak to nie na przewozach pasażerskich LKR miała zarabiać. Z góry zakładano, że będzie to działalność deficytowa. Zyski miały być na przewozach towarowych.

- Nie biorę pod uwagę braku porozumienia z PKP w sprawie przewozów towarowych - mówił Tadeusz Tomczak, dyrektor LKR. - W miejscowościach, z których obsługi PKP się wycofuje, zostają zakłady chcące wywozić swoją produkcję w świat. Te ładunki nie trafiają na linie PKP, bo nie ma komu przewieźć ich przez nieczynną sieć kolejową. Jestem przekonany, iż rozsądek podpowie wszystkim, że w sprawie przewozów po prostu trzeba się dogadać.

Nie odpowiedział. LKR nie woziła towarów i po roku działalności zbankrutowała. Zostało po niej 10 lokomotyw i 20 wagonów osobowych. Nikt ich nie chciał nawet za darmo, zwłaszcza że koszty przetoczenia były olbrzymie. Wagony przerobiono na bary, kurniki i szatnie.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:

➔ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)



TU JEŹDZIŁA LKR

Według rozkładu jazdy na lato 1993 pociągi jeździły na trasach: Wolsztyn - Sulechów, Wolsztyn - Czerwienisk, Zielona Góra - Sieniawa, Zbąszynek - Sieniawa, Nowa Sól - Sława, Wolsztyn - Sława Śląska, Wolsztyn - Niegosławice, Nowa Sól - Żary, Łęknica - Tuplice, Żagań - Lubsko. Kursował także pociąg pospieszny Czerwienisk - Karpacz. W planach było także uruchomienie pociągu pospiesznego Zielona Góra - Warszawa.



Duńskie cygaro na bocznicach kolejowej

ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH